

A vertical strip on the left side of the cover, composed of several horizontal pieces of torn paper in various colors: teal, orange, yellow, blue, dark teal, light blue, and green. The edges of the paper are irregular and frayed.

Halina Grzmil-Tylutki

FRANCUSKA
LINGWISTYCZNA
TEORIA
DYSKURSU

HISTORIA
TENDENCJE
PERSPEKTYWY

universitas

FRANCUSKA
LINGWISTYCZNA
TEORIA
DYSKURSU

Halina Grzmil-Tylutki

FRANCUSKA
LINGWISTYCZNA
TEORIA
DYSKURSU

historia
tendencje
perspektywy

Kraków

© Copyright by Halina Grzmil-Tylutki and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1450-1
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzent
prof. dr hab. Urszula Dąmbska-Prokop

Opracowanie redakcyjne
Wanda Lohman

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

www.universitas.com.pl

*Zosi, Markowi,
Jerzemu*

Treść

Wstęp	9
Rozdział I – Źródła i inspiracje francuskiej teorii dyskursu	23
Rozdział II – Początki formowania się nowej szkoły	99
Rozdział III – Nowa francuska analiza dyskursu	127
Rozdział IV – Najnowsze tendencje w analizie dyskursu	203
Rozdział V – Perspektywy badawcze	258
1. Dyskurs i jego typologie	259
2. Dyskurs a aksjologia	303
Posłowie	319
Résumé	321
Bibliografia	343

Wstęp

„Dyskurs, dyskursywizacja, dyskursywny – bodaj najważniejsze słowo w humanistyce współczesnej. Szalenie modne” – pisze Paweł Śpiewak (2002: 18). Istotnie, jest to słowo odmieniane dziś przez wszystkie przypadki, a cytaty z książki Śpiewaka obiegają kolejne prace z zakresu lingwistyki tekstu. Dyskurs, słowo o łacińskim rodowodzie, etymologicznie związane z procesem mówienia za pośrednictwem języka starofrancuskiego¹, coraz powszechniejsze w języku codziennym, rozszerza powoli zakres użycia, zyskując status „markera poglądów” (*catchword* według Kunza, zob. Heinemann, 2009: 367), a nawet nacechowanie ironiczne.

Analiza dyskursu, wraz z lingwistyką i semantyką tekstu, stanowi istotną cezurę w badaniach językoznawczych, zwłaszcza europejskich, przekraczając granice zdania i przyjmując za jed-

1 Francuskie słowo „discours” (oddane w języku polskim przez „dyskurs”), derywowane od „discourir”, czyli „mówić obficie na jakiś temat”, pochodzi – w tym znaczeniu – od starofrancuskiego *discurre* (poświadczonego w XII wieku: za *Dictionnaire Etymologique*, Larousse, 1988), które z kolei ma rodowód łaciński. Jego źródłem jest łacińskie *discurrō*, *discurrere* oznaczające „rozbiec się (na wszystkie strony), rozproszyć się, rozsypać się”. Łaciński *discursus* („bieganie tu i tam, rozproszenie), zdobył i upowszechnił znaczenie przenośne („rozmowa, dyskusja, stosunki towarzyskie) w języku starofrancuskim.

nostkę badań ponadzdaniową wypowiedź. Analiza dyskursu ma w tym względzie duże zasługi, gdyż swoim zasięgiem wykracza także poza tekst. Wraz z nią, w drugiej połowie XX wieku, przerwana zostaje hegemonia strukturalizmu; pojawia się ważny kierunek badań, przynoszący nowe, transdyscyplinarne spojrzenie na język, jego miejsce w nauce.

Początki analizy dyskursu sięgają jednak czasów dominacji strukturalizmu; od razu pojawia się więc pytanie o relacje nowego terminu do pojęć już ugruntowanych, takich jak „język” (*langue*), „mowa” (*parole*), a także pojawiających się niemal równocześnie, jak „wypowiedź”² (*énoncé, énonciation*). Pada też pytanie o stosunek dyskursu do relacji : forma – treść – funkcja.

Spróbuję odpowiedzieć na te pytania; ostrość pojęciowa jest warunkiem zrozumienia oryginalności nowego kierunku badań.

Dyskurs należy umiejscowić **pomiędzy *langue* a *parole***³. Podważa on tym samym ostrość granicy między saussurowskimi kategoriami. Nie jest abstrakcyjnym systemem znaków i reguł ich łączliwości, choć funkcjonuje intersubiektywnie w określonej społeczności. Wspólnota dyskursywna nie jest jednak tożsama ze wspólnotą językową, np. języka polskiego, francuskiego czy angielskiego. Wspólnotę dyskursywną należy pojmować w wymiarze instytucjonalnym, nie zaś czysto kulturowym. Wyrosła z „formacji dyskursywnej” Foucaulta, czyli z powiązania produkcji tekstowej z doktryną ideologiczną, jest utożsamiana ze społecznością ludzi związanych z określoną, zinstytucjonalizowaną działalnością ma-

² Język polski – w słowie „wypowiedź” – neutralizuje opozycję między *énonciation* (wypowiadanie) a *énoncé* (wypowiedzenie), stając się terminem niefunkcjonalnym, choć powszechnie używanym.

³ Na nieprzydatność modelu diadycznego dla współczesnych teorii komunikacji wskazuje też Hepek (2009: 25–26); model diadyczny dzieląc semioprzestrzeń na dwa zbiory: tego, co znaczące i tego, co znaczone, oraz wiążąc je w sposób arbitralny, nie jest w stanie wyjaśnić procesów zachodzących pomiędzy znakami, podmiotami i kontekstami, nie daje też podstaw dla spójnego opisu procesu komunikacji, gdyż opisy systemu i aktualizującej go indywidualnej wypowiedzi nie przystają do siebie. Próby pogodzenia tych dwóch płaszczyzn zmuszały do wyboru: albo odpowiedzialność spocznie na odbiorcy-interpretatorze (wówczas „umrze” tekst), albo doprowadzi do pantekstualizmu (wówczas „umrze” autor). To zmusiło badaczy tekstu do szukania innych rozwiązań.

jącą swój wyraz w warstwie semiologicznej. Wspólnotę dyskursywną tworzą, na przykład, wszystkie podmioty związane z działalnością w szkolnictwie, nauce, służbie zdrowia, administracji, wojsku, itp., w sferze zarówno społecznej, jak i semiologicznej (w tym: językowej)). Członkowie wspólnoty związani są nie znajomością języka, lecz umiejętnością korzystania z niego w celu wyrażania norm społecznych, sposobem działania w określonej zinstytucjonalizowanej przestrzeni, a wszystko w ramach konkretnego narzędzia komunikacji, jakim są odpowiednie dla danego dyskursu gatunki. W użyciu dyskursywnym, jednostki systemu przechodzą przez odpowiedni filtr, który można nazwać instytucjonalnym, ideologicznym, lub po prostu dyskursywnym.

Dyskurs, choć związany z użyciem języka, nie jest jednostkową mową, *parole*. Nie należy bowiem do osoby; odwrotnie, to osoba należy do dyskursu w chwili, gdy przyjmuje określone role społeczne. W dyskursie podmiot przestaje być indywidualnością, stając się elementem miejsca podmiotowego wyznaczonego przez zinstytucjonalizowane relacje dyskursywne. Nie należy pojmować miejsca w kategoriach determinizmu; podmiot ma margines swobody stylistycznej, większy lub mniejszy, w zależności od typu dyskursu; całkowicie uzasadniona jest różnica między podmiotowością w dyskursie prawniczym a literackim.

Dyskurs nie pozbawia wypowiedzi **struktury językowej**, ale osadza ją w konkretnym kontekście twórczym i w konkretnych relacjach podmiotowych, narzucając reguły interpretacji. W przeciwieństwie do przezroczystego systemu językowego (*langue*), dyskurs wybiera dla swoich jednostek konkretne denotacje, aktualizuje językową strukturę, która w *langue* ma wartość jedynie potencjalną. Słowo przestaje stanowić element klasyfikacji leksykograficznej, ma swój sens wynikający z użycia w konkretnym kontekście społeczno-językowym, pomijanym przez strukturalistów. Znaczy w dyskursie, do niego przynależy, a nie, jak to wynikało z dychotomii znaku de Saussure'a, realizuje jedno ze swych wirtualnych znaczeń. Takie samo słowo może przynależeć też do innego dyskursu, z inną jednak denotacją.

Dyskursu nie można też rozpatrywać na poziomie relacji: **zdanie – tekst**, zakładającym formalno-semantyczne kryteria. Dyskurs należy do innego porządku; wyrażony jednym zdaniem, kilkoma, wieloma..., jest jednostką ponadzdaniową – nie w sensie rozmiarów, ani nawet organizacji wewnątrztekstowej, ale wspomnianej wyżej organizacji instytucjonalnej. We francuskiej koncepcji dyskurs nie jest więc utożsamiany z tekstem, ani z tekstem „zanurzonym” w kontekście. Jeżeli czasem pojawiają się podobne powierzchowne skróty myślowe, to są one nadużyciem podyktowanym użytecznością techniczną i zrozumiałością, zwłaszcza w konfrontacji z teoriami stosującymi inne epistemologie tekstologiczne.

Badacz dyskursu nie pracuje na izolowanych przykładach jak strukturalista. Przedmiotem jego analiz są całe **korpusy** tworzące spójną, instytucjonalną całość. W trakcie długiej już historii kierunku zwanego analizą dyskursu, korpus ewoluował. Nawiązując do foucaultiańskiego archiwum (*archive*) gromadził pierwotnie teksty polityczne, ideologiczne: skupiano się na badaniu wypowiedzi Jaurèsa, szukano różnic między politykami (Blum/Thorez) lub nośnikami prasowymi („L’Humanité”/„Le Figaro”). Dzisiejszy korpus koncentruje się na przynależności gatunkowej i stopniowo otwiera się na komunikację codzienną. Mimo silnej ideologizacji pierwszych korpusów, analiza dyskursu nie była nigdy analizą samej treści. Semantyka była mocno związana z warunkami kontekstowymi. Ustalenie korpusu determinuje wybory, jakich dokonuje badacz w zakresie funkcjonowania języka, norm społecznych, wszelkich relacji wewnętrznych, podmiotowości, gatunków, itp.

Dyskurs nie jest też **wypowiedzeniem** (*énoncé*). W połowie XX wieku w paradygmacie strukturalistycznym pojawił się nurt antropologiczny podkreślający rolę podmiotu mówiącego. Ojcem teorii wypowiedzi był francuski erudyta, Benveniste, który zwrócił uwagę na istniejący w języku formalny aparat pozwalający zdaniu stać się wypowiedzią. Należy podkreślić, że znaki deiktyczne (*ja, ty, tu, teraz...*) nie należą do konkretnej, indywidualnej osoby, ale wskazują każdorazowo na podmiot mówiący, na adresata, na czas

i miejsce lokucji. Nie jest to powrót do psychologizmu, z którego de Saussure wyjął *langue*, widać tu nowy sposób patrzenia na użycie języka, wykraczające ponad *parole*, sygnał nowych czasów w językoznawstwie; w tym samym mniej więcej okresie rodzi się analiza dyskursu, ale również pragmatyka z aktami mowy, socjolingwistyka... Chociaż nie brakuje kontynuatorów: na prymat formy stawia generatywizm; podmiot jest w nim funkcją gramatyczną, zaś rola użytkownika języka ogranicza się do rozpoznawania zdań poprawnych i akceptowalnych.

Wypowiedź jest ważna o tyle, o ile stanowi językowy element rytuału, a więc tylko jedną z danych, którymi musi dysponować badacz dyskursu. By włączyć ją do korpusu, uczony musi posiadać wiedzę o jej przynależności do wytworów danej wspólnoty dyskursywnej.

Trudności w zdefiniowaniu kierunku zwanego analizą dyskursu wynikają przede wszystkim z **wieloznaczności** samego **terminu** „dyskurs”, a także z **różnych tradycji** historyczno-językoznawczych, szerzej – nauk humanistycznych, jakie rozwijały się na obu kontynentach (racjonalistyczna tradycja europejska i empiryczna – amerykańska), a także w różnych obszarach językowych. Trzeba było całych dekad, by te rozmaite i odmienne prądy naukowe zauważyły bogactwo rozwijające się poza ich granicami. Dziś, w dobie globalizacji, dzięki szybkiemu i łatwemu dostępowi do wiedzy, granice się zacierają, co nie znaczy, że nie napotykamy na trudności tam, gdzie terminologia obrosła w wiele znaczeń. Wiele ze współczesnych analiz dyskursu nie ma związku z nauką o języku. Dziś, pod tym szyldem kryją się liczne, różniące się kierunki. W niniejszej pracy chodzi oczywiście wyłącznie o takie, które da się zakwalifikować do szeroko rozumianej lingwistyki. A właściwie chodzi o jedną, którą nazywam teorią francuską.

Zasadnicze **różnice pomiędzy dyskursem francuskim i anglosaskim** dotyczą głównie typu tekstu, celu, metody i źródła. Tekst pisany, doktrynalny przeciwstawia się codziennej, ustnej konwersacji. Przedmiot konstruowany przeciwstawia się naturalnemu, eksplikację – opisowi, strukturalizm językowy i his-

toryczny – interakcjonizmowi psychologicznemu i socjologicznemu. Różnica w genezie także jest istotna: dyskurs anglosaski wywodzi się z tradycji antropologicznej i etnologicznej oraz z badań nad językiem mówionym; francuski, inaczej, wyrósł z nauki filologicznej, z badań tekstów, ale korzystał też ze zdobyczy filozofii, historii i psychoanalizy. Dzisiaj już nie tylko samo słowo „dyskurs” sprawia kłopot; „analiza dyskursu” nie implikuje w sposób jednoznaczny właściwej metodologii. Jej przedmiotem może być w zasadzie wszystko, co wiąże się, mocniej lub słabiej, z wiedzą. Istnieją dwie zasadnicze drogi analizy dyskursu: jedna jest kontynuacją koncepcji Harrisa, traktującą dyskurs jako ciągłą wypowiedź, większą od zdania i na podobieństwo gramatyki zdania tworzącą gramatykę tekstu – idea ta dominuje w obszarze języka angielskiego i niemieckiego; druga, francuska, uwzględnia warunki kontekstowe jako immanentne, dyskursotwórcze.

Trudności w analizie dyskursu mają swe źródło również w fakcie, iż dyskurs jest w niej **zarówno przedmiotem, jak i metodą**; dziedziną empiryczną, jak i sposobem jej badania. Dyskurs prawniczy, dla przykładu, to z jednej strony zbiór wypowiedzi prawnych i prawniczych, stanowiących korpus; a z drugiej strony to instrumentarium badawcze presuponujące określony sposób traktowania języka, oparty na zbiorze reguł i norm instytucjonalnych, znanych pod nazwą „prawa”. Problem może wynikać z analitycznego pojmowania syntagmy „analiza dyskursu”; stąd pokusa, by widzieć w niej dwa poziomy: teoretyczny, czyli analizę jako metodę, oraz empiryczny, czyli dyskurs jako przedmiot. Ślady takiej interpretacji możemy odnaleźć w polskich pracach analizujących, na przykład, dyskurs wystąpień sejmowych lub dyskurs radiowy. Tymczasem w lingwistyce obszaru języka francuskiego mamy do czynienia z nowym paradygmatem zwanym „analizą dyskursu”.

Ponieważ książka poświęcona jest głównie **francuskiemu nurtowi analizy dyskursu**, musimy zauważyć, że i tam pojęcie dyskursu ewoluowało, zostawiając po drodze kolejne definicje wraz z całym bagażem ich teoretycznego zaplecza.

Dyskurs był utożsamiany zarówno z saussurowską *parole*, z ciągłą wypowiedzią, w znaczeniu potocznym, jak i harrisowską strukturą, z wypowiedzią rozpatrywaną z punktu widzenia mechanizmów dyskursywnych (warunków produkcji) oraz z wypowiedzią aktualizowaną w odniesieniu do mówcy oraz czasu i miejsca aktu wypowiadania (benvenistowski *discours* różny od *histoire*, *récit*). W niektórych kręgach rozumiano go jako interakcję, oddziaływanie na rozmówcę, albo system ograniczeń przypisywany pozycji społecznej lub ideologicznej. Do współczesnych koncepcji powróć w dalszych rozdziałach.

W tekstach **polskich uczonych**, termin „dyskurs” pojawia się coraz częściej, również jako pojęcie wieloznaczne, najczęściej związane z tekstem. Zwłaszcza wcześniejsze prace z zakresu tekstologii operują pojęciem „dyskurs” jako synonimem tekstu (np. Boniecka, 1998; 1999), lub kategorią tekstowi bliską (Labocha, 1996a; 2008; 2009), utożsamiają go z mową, z „nieprzerwanym strumieniem mowy” (Duszak, 1998: 198), z wypowiedzią mówioną w opozycji do pisanego tekstu (B. Witosz, 2005: 32)⁴, z wypowiedzią logiczną, argumentacyjną, dotyczącą poważnego tematu (Grzegorzczkova, 2007: 41), z indywidualnym, konkretnym działaniem mownym, warunkiem powstawania i rozumienia tekstu (Żarski, 2006: 73), zdarzeniem komunikacyjnym lub typem wypowiedzi ograniczonym tematycznie (Grzegorzczkova, 2007: 41), interakcją społeczną przy udziale języka (Grabias, 1994: prezentujący stanowisko socjolingwistyczne). Dla polonistów, nadrzędną kategorią – jeśli wychodzimy poza zdanie – jest tekst, a wśród dyscyplin króluje tekstologia, mówi się o tekstologii lingwistycznej (Bartmiński, Głowiński)⁵. Współcześnie podejmowane są też próby identyfikowania dyskursu z pragmatycznym wymiarem tekstu. Dyskurs jest tam składnikiem pragmatycznym, podporządkowanym gramatyce tekstu, „językiem kodu kulturowego bądź ideo-

⁴ Można tu widzieć spuściznę po słynnej dychotomii Benveniste’a: *discours*/*récit* (*histoire*).

⁵ Pojęcie dyskursu jest też znane na gruncie filozofii, do której „toruje sobie drogę” od końca lat 60. XX wieku (zob. Bytniewski, 2000).

wego”. Tak pisze, m.in. M. Czerwiński (por. 2006; 2007) w ostatnich numerach *Studiów z filologii polskiej i słowiańskiej*, a więc należy upatrywać w nich współczesnego stanowiska badawczego w środowisku polonistów i sławistów. Pomimo braku jednoznacznej wykładni, pojęcie dyskursu staje się potrzebne polskim lingwistom właśnie w analizach tekstów, pozwalając „wyeksponować ich interakcyjny charakter” (Wojtak, 1999). Wokół takich pojęć jak: „tekst, dyskurs, wypowiedź” coraz częściej ogniskują się referaty uczonych biorących udział w konferencjach organizowanych przez Krakowskie Towarzystwo „Tertium”, promujące wiedzę na temat komunikacji językowej⁶. Numer 12 (2006) poświęcony został właśnie badaniom nad tekstem, dyskursem i komunikacją i zawiera wiele artykułów odnoszących się do wyżej wspomnianej triady pojęciowej. Patrząc z perspektywy niniejszej książki, jest to publikacja młoda; na jej podstawie (ale również z lektury innych artykułów i dyskusji toczonych na konferencjach polonistycznych) można wnioskować, iż pojęcie „dyskursu” nie ma w Polsce takiego umocowania w badaniach i tak ugruntowanych definicji jak dwa pozostałe⁷. Trudno się temu dziwić, zważywszy odmienną tradycję kształtowania się nurtów językoznawczych. Lingwistyka polska jest mocno zakorzeniona w badaniach strukturalistów. Tworzyła się pod wpływem poetyki strukturalnej, praskiej szkoły funkcjonalnej: kierunek polskich badań wytyczyła Maria Renata Maye-nowa, zwana „promotorką” polskiej tekstologii, w latach siedemdziesiątych XX wieku, przy współpracy równie wybitnych uczniów i współpracowników, do których należy m.in. Teresa Dobrzyńska. Nieco później strukturalistyczne podejście „zostało wzbogaco-

⁶ W 1 tomie z 2000 roku Chruszczewski, pisząc o dyskursie religijnym, wśród pragmatycznych uwarunkowań, sytuacyjnych, społecznych i kulturowych, podkreśla zwłaszcza rolę kultury; myślenie w kategoriach „gramatycznych”, ewidentny wpływ van Dijka, jest jednym z wyróżników podejścia do analizy dyskursu na przełomie wieków, w wielu środowiskach. Chruszczewski proponuje jednak podporządkować dyskurs strukturze gramatyki komunikacyjnej Awdiejewa.

⁷ Na uwagę zasługują oryginalne koncepcje włączenia idei dyskursywności do badań nad folklorem (Bartmiński, Taras). Tę tradycję zapoczątkował rosyjski uczony Łotman.

ne (...) przez ujęcia pragmatyczne, nawiązujące do ustaleń tzw. oksfordzkiej szkoły analitycznej. Priorytetem badawczym stała się analiza tekstu w ujęciu procesualnym, jako dynamicznego aktu kreacji i interpretacji znaczeń w kontekście szeroko rozumianej sytuacji komunikacyjnej” (Rzeszutko-Iwan, 2009: 58). Pragmatyczny wymiar tekstu, znacznie poszerzający jego interpretację, jest przyczyną nieporozumień terminologicznych. Gdy oto pojawiła się lingwistyczna koncepcja dyskursu, wyrosła również na gruncie pragmatyki (ale niezapominająca o swych filozoficznych korzeniach), w dodatku mocno związana z tekstem w pracach van Dijka, poloniści musieli znaleźć jej miejsce w ramach uprawianej od lat tekstologii. Dyskurs stał się więc synonimem tekstu (wzbożonego o wymiar pragmatyczny), albo jego aspektem (identycznym z pragmatyką). Do pewnego zamieszania wywołanego pojawieniem się dyskursu (często podejmowanego w pracach polskich neofilologów, dla których inspiracje badawcze płyną z krajów zachodnich) oraz do jego konfliktu z ustabilizowaną już historycznie polską teorią tekstu przyznaje się Witosz (2009), która przyjmuje do wiadomości nowe perspektywy badawcze, jednocześnie przypisując ich zwolennikom „nadmierne wyostrenie opozycji między tą jednostką a »tekstem«” i uzasadniając próby ich wprowadzenia potrzebą „nowości i zmiany”. Uważa też za „całkiem naturalne, że lingwistyka tekstu – jako »strona« w tym metodologicznym sporze zagrożona – przechodzi do ofensywnej obrony” (Witosz, 2009: 69). Omówienie wspomnianych terminów, uwzględniające szeroką perspektywę badawczą, można będzie znaleźć w *Nowej encyklopedii przekładoznawstwa* (Dąmbska-Prokop, 2010).

Reasumując: **tekst w polskiej teorii** oznacza „ponadzdaniową jednostkę językową, poddającą się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, będącą makroznakiem o określonym nacechowaniu gatunkowym i stylistycznym” (Labocha, 2009: 46), czyli „całość spójną, utrwaloną, posiadającą temat główny, zarysowaną perspektywę nadawczo-odbiorczą oraz funkcję komunikacyjną” (Labocha, 2008: 8), „skończony wyraz intencji komunikacyjnej mówiącego” i rozpoznany przez odbiorcę

„jako pełny komunikat” (Dobrzyńska, 2009: 35). Mimo odrębnego stanowiska metodologicznego, innej epistemologii, którą zaprezentuję w niniejszej książce, można przyjąć powyższe definicje tekstu, w których – jako rezultacie aktywności dyskursywnej, a więc najniższej instancji komunikacji – utrwalone zostały ślady działania dyskursywnego i gatunkowego.

Na koniec chciałabym się jeszcze odnieść do koncepcji dyskursu przedstawianej w artykułach Czerwińskiego (2006, 2007), wyraźniej niż pozostałe nawiązującej do filozoficznych źródeł i społecznych interpretacji, czyli do Foucaulta i Fairclougha. Zdaniem Czerwińskiego, dyskurs jest „językiem w użyciu społecznym” (2006: 245), ale – według późniejszej wersji – nie jest użyciem dowolnym, lecz „swoistą *głosją*”, „językiem określonego kodu kulturowego lub ideowego” (2007: 252). Czerwiński podkreśla rolę czynnika ideologicznego przejętego przez *Critical Discourse Analysis*: dyskurs miałby służyć konstruowaniu i utrwalaniu ideologii w społeczeństwie, podtrzymywaniu *status quo*, ewentualnie próbie jego obalenia (2006), pełnić „funkcję instytucjonalnego narzędzia utrzymywania pewnego porządku wewnętrznego” (2007: 258). Polski lingwista posługuje się też wyrażeniem „porządek dyskursu” na oznaczenie wspomnianych relacji i funkcji; wyrażenia tego użył Foucault w znanym i opublikowanym wykładzie w Collège de France w 1970 roku, stąd jego intertekstualna obecność w tekstach większości badaczy, obecność, którą można także tłumaczyć pozycją filozofa we współczesnej humanistyce. Porządek dyskursu narzuca wizję interpretacji społeczeństwa. Jest swego rodzaju kluczem, „według którego kody kulturowe bądź ideologiczne próbują narzucić uczestnikom komunikacji własne postrzeganie rzeczywistości” (2007: 259). Trzeba jednak zauważyć, że sam Foucault nigdy nie uważał siebie za twórcę analizy dyskursu, ani też nie pretendował do miana lingwisty. Jego koncepcja pozostaje filozoficzna, co oczywiście nie przeszkadzało w inspirowaniu przedstawicieli innych dyscyplin, zwłaszcza w obliczu transdyscyplinarności nauki, a także szczególnie w niej miejsca filozofii.

Syntezę wieloznaczności terminu „dyskurs” możemy znaleźć u Lisowskiej-Magdziarz (2006: 13–14): określa on język w użyciu („dyskurs” debat sejmowych), często w odniesieniu do konkretnej osoby („dyskurs” A. Leppera), zbiorowości („dyskurs” prawników), albo instytucji („dyskurs” radiowej Trójki), a także specyficznej sytuacji komunikacyjnej („dyskurs” wizyty u lekarza, lekcji w szkole, kazania w kościele). Może też oznaczać interakcję, zdarzenie komunikacyjne (jednostkowe lub długotrwałe) mające na celu przekazanie myśli i przekonanie / wpłynięcie na słuchaczy czy wreszcie zespół wartości, koncepcji, poglądów („dyskurs” współczesnego globalizmu). Na odnotowanie zasługuje uwaga, iż w praktyce różne aspekty rozumienia dyskursu mogą się łączyć, krzyżować. Autorka nie utożsamia się w pełni z żadną z podanych definicji; według niej dyskurs jest „zespołem zachowań językowych, których treść i forma uwarunkowane są koncepcjami poznawczymi charakterystycznymi dla danej epoki⁸, danego typu komunikacji, rodzaju działalności, a także praktycznymi warunkami formułowania wypowiedzi (kto mówi, do kogo, w jakim celu i w jakiej sytuacji)” (ibidem, s. 16). Tekst zaś jest fragmentem dyskursu, utrwalonym poprzez zapis i poddanym analizie (s. 17). Definicja ta stanowi aktualizację nieco wcześniejszych poglądów wpisujących się w istniejącą już tradycję myślenia o dyskursie jako o działaniu językowym. Należy tu wspomnieć w sposób szczególny prace Grabiasa (1994: 231): zachowania językowe zależą od tego, kto mówi, do kogo mówi, w jakiej sytuacji i w jakim celu – pierwowzorem tychże zachowań są więc retoryczne *genera dicendi*. W podobnym tonie pisze Laskowska (2004: 14); dyskurs „jest ciągiem zachowań językowych, powiązanych tematem, celem i sposobem ukształtowania wypowiedzi”. Zachowania językowe należy rozumieć jako produkowanie wypowiedzi; efektem tej produkcji są teksty, dlatego opis dyskursu polega na opisie cech tekstowych. Z powyższych definicji wyłania się obraz dyskursu jako wypowiedzi językowej, spójnej tematycznie i formalnie, celowej, zależnej od kontekstu komunikacyjnego. Nacisk położony jest na

⁸ Autorka przyznaje się do tradycji dyskursywnej w rozumieniu Foucaulta.

aspekt pragmatyczny tekstu i na językowy wymiar wypowiedzi. Do wymiaru wypowiedzi jako rezultatu „publicznego komunikowania”, czyli „całokształtu przekazów znajdujących się w społecznym obiegu”, zarówno w sferze życia codziennego, jak i powstałego w ramach instytucji czy środków masowego przekazu, odnosi się pojęcie dyskursu w definicji proponowanej przez polskich socjologów, np. Czyżewskiego (*Rytualny chaos*, 1997: 10).

Polskim językoznawcom, szerzej humanistom, znane są szczególnie prace anglosaskie o dyskursie i niemieckie o tekście. Do najczęściej cytowanych należą T. van Dijk⁹ i R.-A. de Beaugrande, W.U. Dressler. Ostatnio także N. Fairclough, którego koncepcje prawdopodobnie upowszechniły się po wydaniu w 2008 roku książki, we współautorstwie z A. Duszak, pt. *Krytyczna analiza dyskursu*.

Francuska teoria jest odmienna. Zakorzeniona w bogatej rodzimej tradycji, wzbogaca się w trakcie ewolucji o nowe idee prężnie rozwijającego się językoznawstwa, w które wkład francuskich uczonych jest niepodważalny. Francuska nauka humanistyczna eksponuje swoje osiągnięcia, w tym analizę dyskursu; umieszcza ją nawet w programie nauczania szkolnego. W 1997 roku rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej Francji rozgraniczyło w nauczaniu gramatykę (teorię) dyskursu od gramatyki tekstu, wprowadzając tym samym dwie nowoczesne dyscypliny do repertuaru humanistycznego wykształcenia.

⁹ Van Dijk wydaje się autorytetem i głównym źródłem odniesień dla polskich uczonych zajmujących się tematyką dyskursu (zob. dla przykładu Polkowska, 2001). **Anglosaski punkt widzenia** szeroko prezentuje Duszak: dyskurs, konotujący „język w użyciu”, pozwala oddać „dynamikę zjawisk komunikacyjnych, związanych z procesami tworzenia i odbierania tekstów” (1998: 18); dyskurs jest, zgodnie z przyjętą przez polonistów logiką modelu anglosaskiego, całościowym aktem komunikacji, werbalizacją, której towarzyszą czynniki pozajęzykowe (s. 19). W tym modelu tekst zostaje zanurzony w kontekście, od czego odcina się teoria francuska. Na anglojęzycznych pracach opiera się też, w głównej mierze, polski socjolog: Mikułowski-Pomorski, widzący w dyskursie społecznie określony rodzaj rozmowy. Opierając się na Morrisie i Faircloughu, podkreśla jego rolę w społecznym komunikowaniu (się), przejawiającym się w strukturze tekstowej oraz w rozmowach (2006: 253 n.).

Tym bardziej myśl francuska ostatnich lat warta jest upowszechnienia i dyskusji; przez wieki miała szeroki wpływ na kształtowanie idei w Europie. Gdy po II wojnie język angielski stał się globalną *lingua franca*, teorie anglosaskie otworzyły się niemal automatycznie na szerokie poznanie. W sytuacji, gdy używamy jednak umiędzynarodowionych, aczkolwiek niejednoznacznych terminów, dobrze jest wiedzieć, jaki sens słowa „dyskurs”, „analiza dyskursu” zyskały w kontekście kultury francuskiej.

Analiza dyskursu jest *de facto* **szukaniem śladów** dyskursu w tekście, bez względu na formę realizacji i zapisu. Jest szukaniem mechanizmów funkcjonowania dyskursu oraz opisem ich instytucjonalizacji. Ze względu na interdyscyplinarny charakter dyskursu, wymaga od badacza dużych umiejętności i przygotowania teoretycznego; ślady odciskają się bowiem na wszystkich poziomach wypowiedzi semiotycznej. Jeśli ograniczyć się tylko do języka, należy ich szukać zarówno w warstwie fonetycznej, morfologicznej, składniowej, jak i semantycznej, pragmatycznej, retorycznej, aksjologicznej, ideologicznej. Wieloaspektowość badawcza sprawia, że ostatnio używa się – obok tradycyjnej nazwy – jej mnogiej odmiany: „analizy dyskursu”.

Niniejsza książka jest próbą syntezy francuskiej teorii dyskursu, pisanej w Polsce, w kontekście językoznawstwa; zawiera oczywiście także myśli autorskie, uzupełnia otwartą wciąż kwestię typologii, proponując własną wersję oraz wprowadza do dyskursu aksjologię. Nawiązuje do wydanej w 2007 roku książki mojego autorstwa, zatytułowanej *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, w której analiza dyskursu stanowiła zaledwie tło dla badania gatunku. Pragnę dodać, że nie wszystkie idee propagowane przez francuską analizę dyskursu są mi bliskie; z jednymi identyfikuję się bardziej (różne koncepcje językoznawcze), z innymi mniej lub wcale (nawiązania do filozofii materialistycznej, psychoanalizy i tzw. „socjologii refleksyjnej”). Przedstawiam jednak nowy francuskojęzyczny paradygmat w całej jego złożoności jako owoc moich wieloletnich lektur i badań.

Tą drogą pragnę złożyć serdeczne podziękowanie Pani prof. dr hab. Urszuli Dąmbskiej-Prokop za skierowanie moich zainteresowań, na przełomie lat 80.–90., w kierunku „dyskursologii”, a nade wszystko za przyjaźń, którą bardzo cenię.

Kraków, listopad, 2009 r.

H.G.-T.

Rozdział I

Źródła i inspiracje francuskiej teorii dyskursu

Rzadko się spotyka taką jednomyślność wśród autorów książek, podręczników, artykułów i samych zainteresowanych, jaka dotyczy źródeł nowego prądu we francuskiej humanistyce, zwanego francuską szkołą Analizy Dyskursu. Wszyscy jednogłośnie przyznają, iż inspiracje były trojaki:

1. tradycja filologiczna: badanie tekstów mocno osadzone w kontekście historycznym i biograficznym,
2. francuska szkolna tradycja analizy tekstów, oparta na stylistyce i retoryce (*explication de textes*),
3. nowy kontekst intelektualny połowy XX stulecia.

Spróbuję przejrzeć niektóre z ważniejszych myśli pod kątem dyskursywności.

1.1. W historii da się wyróżnić trzy wielkie dyscypliny, które zajmowały się tekstem: retorykę, hermeneutykę i filologię. Współcześnie dorównuje im analiza dyskursu, często odnosząca się do tego dziedzictwa i czerpiąca z jego bogactwa. Po raz pierwszy w historii każda wypowiedź warta jest zainteresowania i zasługuje na badanie na równi z pozostałymi. Przedmiotem normującego opisu **retoryki** były gatunki prozy artystycznej wygłaszane przed sądem, zgromadzeniem lub uczestnikami ceremonii (mowa sądowa, doradcza i pokazowa). Nie da się dziś pominąć osiągnięć starożytnych myślicieli mimo wieków zaniedbań i zepchnięcia retoryki w niebyt (jej miejsce zajęła poetyka, która z czasem zyskała status dziedziny nauki o literaturze rozpatrującej sposób istnienia dzieła literackiego).

1.1.1. Badania filologiczne określają szczególny sposób interpretacji tekstów, nie tylko literatury, ale też historii, filozofii, etnologii. Rozwinęły się jako umiejętność czytania tekstów, najczęściej starych, należących do minionych epok, choć metoda pozwalała także badać teksty współczesne. Filologia europejska miała długą tradycję, związaną z odczytywaniem Pisma św. oraz wielkich autorów starożytnych. Tradycja filologiczna jest więc typowo europejska; amerykańskie realia wymusiły badania innego typu, głównie antropologiczne i etnolingwistyczne.

Tradycja filologiczna utożsamiana jest zatem z praktyką komentarza literackiego, z refleksją nad tekstami mocno osadzonymi w kontekście historycznym. Zgodnie z etymologią słowa, filolog chciał dotrzeć do treści tekstu, jego głębi, odtworzyć proces twórczy, zrozumieć tło historyczne, kontekst powstania tego szczególnego obiektu. Tekst był dla filologa dokumentem czasu, skrywał też wiedzę o autorze, jego intencjach, środowisku, kulturze, epoce, o ich wpływie na twórczość (odmienne stanowisko w stosunku do dokumentu zajmie w swojej archeologii wiedzy poststrukturalista Foucault). Filolog starał się interpretować tekst poprzez analizę językową; język był uważany za nośnik sensu. Choć forma językowa miała fundamentalne znaczenie, filologia wspomagała się

także innymi naukami, zwłaszcza historią, ale też teorią literatury, religią, filozofią, prawem.

1.1.2. Francja była i jest krajem szczycącym się bogatą literaturą i sztuką (bardzo mocno podkreślał ten fakt językoznawca Culioli); literatura zawsze odgrywała ważną rolę w kulturze tego kraju. Dodatkowo, europejska tradycja filologiczna i filozoficzna, własny wkład w rozwój stylistyki i hermeneutyki literackiej i religijnej oraz przechowanie w nauczaniu klasztorным zasad starożytnej retoryki, które przetrwało do czasów współczesnych we francuskim szkolnictwie (klasy przedmaturalne, tzw. klasy retoryczne), odegrały dużą rolę w kształtowaniu się szkolnej **tradycji objaśniania tekstów** (*explication de textes*). Tradycja ta ukształtowała się na wszystkich poziomach nauczania, z uniwersytetami włącznie i jest niezmierzenie ceniona przez profesorów francuskich liceów. Ze względu na rodzime osiągnięcia badawcze, analiza tekstów literackich oparta jest w dużej mierze na retoryce argumentacyjnej i komentarzu stylistycznym i dąży do wydobycia efektów stylistycznych i obrazów tymi środkami uzyskiwanych.

Lata 90. stanowią przełom w podejściu do interpretacji tekstów; nowe jest rezultatem bujnego rozkwitu europejskiej lingwistyki tekstu i francuskiej analizy dyskursu. Najnowsze programy nauczania z lat 90. wprowadzają do systemu edukacji, obok gramatyki zdania, gramatykę tekstu i gramatykę dyskursu, łącząc naukę języka z pracą nad tekstem. Wcześniej młodsze klasy koncentrowały się na gramatyce i ortografii, starsze zaś wprowadzały lekturę i objaśnianie tekstów. Ten model, utrwalony przez wieki latynizacji systemu nauczania, ukształtował schemat myślenia pedagogicznego, który stawał się niereformowalnym *habitus*.

Eksplikacja tekstów narodziła się w kolegiach jezuickich wraz z odkryciem przez humanizm starożytnej metody *praelectio*, służącej w antyku formacji przyszłych mówców i opartej na tekstach poetyckich. Zalety poezji dla celów pedagogicznych podkreślał Erazm z Rotterdamu w wydany w 1512 roku liście-traktacie *De ratione studii ac legendi interpretandique auctores*, widząc

w nich wyraz elegancji *elocutio* oraz atrakcyjność tematyczną zachęcające do opanowania języka i zagłębiania się w analizę tekstu (zob. Rosselini, 1999: 28). Nauczanie języka poprzez obcowanie ze słowem poetyckim miało poprzedzać zdobywanie wiedzy naukowej i technicznej, a więc retoryki. Przyjemność wynikająca z czytania ciekawego tekstu miała stanowić okazję do analizy gramatycznej i stylistycznej, a następnie skłaniać uczniów do intertekstualnej interpretacji i szukania morału (ibidem, s. 30).

Praelectio (ćwiczenie analizy tekstu *par excellence*) opierało się w nauczaniu jezuickim na nauce łaciny, greki i czytaniu starożytnych klasyków. Walka starego i nowego porządku skończyła się wprawdzie wprowadzeniem do nauczania języka narodowego (francuskiego), ale faktyczna droga do tego celu była długa i trudna. Janseniści (Arnauld: *Mémoire pour le règlement des études dans les lettres humaines*; za: Rosselini, 1999: 33) proponują nowy model dydaktyczny: uczenie poprzez tłumaczenie stawiające sobie za cel wyrobienie umiejętności analitycznych oraz wyrażania sądów. Rosselini (1999: 33) określa nowy model, odrzucający metody jezuickie, mianem *anti-praelectio*. Nowa tradycja eksplikacji tekstów francuskich formuje się w XVIII wieku: *Traité des études* (Rollin, 1715), następnie *Cours de Belles-Lettres distribué par exercices* (Batteux, 1750), *Cours de Belles-Lettres ou Principes de Littérature* (Batteux, 1763) (za: Viala, 1999: 15).

Profesor filozofii, o. Batteux, członek Akademii Francuskiej, mimo uznania dla obowiązującego arystotelesowskiego rozdziału prozy i poezji (na podstawie zasady *mimesis*), rozszerza praktyczne pojęcie tekstu na obydwa rodzaje ekspresji słownego kunsztu. Zaslugą Batteux jest związanie nauki języka z jego duchem, z logiką „dyskursu”: porządek tekstu odzwierciedla bowiem ducha języka („wyrażenia są tym dla myśli, czym myśli dla rzeczy”; za: Viala, 1999: 17). A więc tłumacząc, nie można pozbawić oryginału jego integralności; formułowanie myśli, ekspresja są zawsze domeną wyborów. Łacina i greka, języki fleksyjne, są bardziej płynne, a zatem oferują więcej wolności. Francuski zaś, inaczej, jest językiem analitycznym, wymagającym sztywnego szyku wyra-

zów; nie może dawać swobody, ale jest za to bardziej przejrzysty, klarowny (zob. Viala, 1999). Język strukturyzuje nasze myślenie, dzięki swej melodii, harmonii pobudza emocje, wpływa na odbiór treści. Według Batteux (zob. Viala, 1999), teksty, zwłaszcza literackie, są nośnikiem „dyskursu”.

Mimo tak odważnie stawianych tez, nie udało się Batteux przeforsować swojego projektu; silna latynizacja systemu nauczania, brak przygotowania mentalnego do nowego spojrzenia na tekst, a także trwająca rywalizacja między „łacińską” pedagogiką jezuitów i nową koncepcją jansenistów w duchu Port-Royal sementowały podział francuskiego szkolnictwa na niższe klasy gramatyczne oraz wyższe – literackie i retoryczne. Ten „łaciński” system przetrwał nawet w kolejnych wiekach, mimo coraz większej ekspansji tekstów francuskojęzycznych w XIX i jeszcze większej w XX wieku.

W ostatniej dekadzie XX wieku instrukcje ministerialne próbują nadać nowy kierunek pracy nad tekstem, wyodrębniając jednostki zdania, tekstu i dyskursu, w ich komplementarności; celem analizy tekstu jest pokazanie, że poprawność formalna zdania jest lub nie jest relewantna z perspektywy całej wypowiedzi, jej struktury, sensu, funkcji, celu.

1.1.3. Inna z dyscyplin zajmujących się interpretacją tekstu, **hermeneutyka**, miała wśród Francuzów jednego ze swych najwybitniejszych – jak się uważa – przedstawicieli. Jako kierunek filozoficzny rozwinęła się w XIX wieku (Ernst Schleiermacher) w konsekwencji badań nad Pismem św. Jest sztuką interpretacji wieloznaczności; w celu poznania tekstu, poszukuje w nim znaczeń ukrytych.

Według Tischnera (1993), we współczesnej teorii poznania można wyróżnić trzy główne kierunki hermeneutyczne. Różnią się zasadniczo, zarówno zestawem pytań, jak i ostatecznym celem interpretacji: (1) zakłada, że kultura ludzka, a zwłaszcza moralność, jest „zakłamaną nadbudową bazy”, czyni więc celem interpretacji „zdemaskowanie” owego zakłamania. Reprezentują ten kierunek badań tzw. wielcy „mistrzowie podejrzeń”: Marks, Nietzsche,

Freud; (2) powstaje na bazie językoznawstwa strukturalistycznego, a celem jej jest dotarcie do sposobu doświadczania otaczającego świata w drodze interpretacji językowych „substruktur”, mówionych bądź pisanych; (3) niemiecka hermeneutyka człowieka, inspirowana poglądami Diltheya, Cassirera, Heideggera, później też Gadamera. Zdaniem Tischnera, z konfliktu interpretacji wymienionych trzech sprzecznych nurtów hermeneutycznych zrodził się czwarty: jego najwybitniejszym przedstawicielem był Paul **Ricoeur**, kontynuator świetnej tradycji francuskiej filozofii refleksyjnej, wywodzącej się „co najmniej od Maine de Birana, ale mającej swój dalszy antecedens u Pascala” (Tischner, 1993: 96). Ricoeur łączy dwie wartości: „umiejętność świetnego odczytania poglądów przeciwnika i niezwykłą inteligencję, pozwalającą czynić pożytek z cudzych błędów. System hermeneutyczny, którego zarysy prezentuje, nazywa niekiedy »hermeneutyką refleksyjną«” (ibidem). Tischner podkreśla, iż właśnie przymiotnik „refleksyjna” wyróżnia pozytywną metodę Ricoeura od metody „mistrzów podejrzeń” (którzy interpretacji dokonywali z zewnątrz, z pozycji „lepiej poinformowanego mistrza”) oraz od metody wywodzącej się od Heideggera (opartej w ostatecznym rozrachunku na przedrefleksyjnym doświadczeniu siebie w otaczającym świecie, tzw. *Verstehen*, czyli ‘rozumienie’). Hermeneutyka Ricoeura jest pozytywna w tym sensie, że stara się szukać odpowiedzi na pytanie: co dany tekst znaczy dla konkretnego człowieka? Na to pytanie nie odpowiadały ani metoda Freuda, ani metoda Heideggera, skupione jedynie na regułach formalnych.

Paul **Ricoeur** (1913–2005), jeden z największych filozofów końca XX wieku, reprezentujący filozofię człowieka, należy – obok Gadamera – do najwybitniejszych przedstawicieli hermeneutyki filozoficznej. Zaprowadziły go do niej antropologia oraz fenomenologia; stawiając fundamentalne pytanie: „Co to znaczy być człowiekiem?”, Ricoeur doszedł do konstatacji, iż interpretacja polega na „odsłonięciu ludzkiego sposobu bycia”, ma „służyć ostatecznie lepszemu rozumieniu człowieka i więzi między nim a całym bytem” (Ricoeur, 1989: 7). A środkiem do poznania świata i zrozumienia siebie jest dyskursywność języka. „Ricoeur odwraca

(...) porządek poznania, do którego przyzwyczaiła nas filozofia nowożytna, uznaje bowiem subiektywność za cel, a nie początek poznania” (Martin, 1999: 96); celem poznania jest rozumienie siebie, którego człowiek nie osiąga wprost, na zasadzie podmiotowości danej sobie bezpośrednio, lecz poprzez swoje wytwory, w drodze ich interpretacji. Podmiot bowiem istnieje w świecie, zanim go pozna.

Filozof proponuje swoje przemyślenia nad językiem, a także dyskursem, wiążąc te pojęcia z refleksją nad człowiekiem i jego egzystencją. Tekst, zdaniem Ricoeura, jest autonomiczny względem *intentio auctoris*, rozpościerając przed odbiorcą potencjalny horyzont znaczeń, które mogą być aktualizowane w różnoraki sposób (Ricoeur, 1989: 45). W interpretacji chodzi o zrozumienie nie autora, lecz tekstu, a zrozumienie zachodzi wówczas, gdy odnosi treść do sytuacji egzystencjalnej odbiorcy (ibidem, 47)¹.

W koncepcji Ricoeura dyskurs jawi się już jako zdarzenie językowe (ibidem, 75). Jest ontologicznie pierwotny (jako zdarzenie) wobec potencjalnego systemu, dlatego dyskurs aktualizuje kod każdorazowo. Jest więc zdarzeniem nośnym w sens (ibidem, 85). Pierwowzorem rozważań nad dyskursem były refleksje starożytnych myślicieli (w kontekście prawdy) nad sądami, pozwalającymi człowiekowi orzekać, wypowiadać się o nazywanych obiektach, a to dzięki złączeniu jednostek języka z myśleniem. Dla Ricoeura dyskurs to *logos*, podobnie jak dla Platona (*Kratylos*) i Arystotelesa (*O interpretacji*) (ibidem, 66).

Przez wieki zaniedbany, a przez nowożytną filozofię i lingwistykę strukturalistyczną odrzucony, dyskurs powrócił. Ricoeur przyznaje mu znaczenie fundamentalne w rozważaniach nad językiem i twierdzi, iż należy go bronić przed zagrażającym mu skrajnym formalizmem strukturalizmu. Komentując Ricoeura,

¹ W podobnym duchu postępuje semantyka interpretacyjna Rastiera: sens rodzi się z pracy interpretacyjnej, która, nie będąc ani odkryciem, ani wymysłem, jest owocem interakcji między tekstem a interpretatorem. Znaczenie tekstu jest immanentnie wpisane w sytuację interpretacyjną, zatem zmienne w zależności od sytuacji społecznej odbiorcy-interpretatora.

Martin obarcza strukturalizm odpowiedzialnością za odebranie językowi statusu „medium między umysłami i rzeczami” (1999: 92). Język jako system uznaje tylko własny porządek, jest światem dla siebie, a jego elementy są formami, nieposiadającymi istnienia substancjalnego; system jest skończony, relacje immanentne, opozycyjne. Natomiast zdanie, nośnik dyskursywności języka, nie może być również utożsamiane z *parole*. Saussurowska *parole* jest bowiem przypadkowa, arbitralna, uboczna, czasowa i trudno uchwytna. Zachodzi w następstwie określonych zdarzeń. Jest heterogeniczna i może stanowić podstawę opisu wielu nauk.

Ricoeur (zob. też Martin, 1999) proponuje przewyciężyć te wszystkie trudności w opisie relacji między pojęciami języka, mowy i dyskursu – na płaszczyźnie ontologicznej. W przeciwieństwie do *parole*, dyskurs nie jest jednostkowy ani przejściowy, daje się powtórzyć i zidentyfikować w swojej tożsamości. Dyskurs jest współgraniem „funkcji identyfikacji i orzekania w tym samym zdaniu” (ibidem, 94). W tym celu filozof proponuje modyfikację strukturalistycznego postrzegania dualizmu języka i mowy. Przyznaje zdaniu status znaku, ale na innej płaszczyźnie niż znaki kodu: zdanie jest aktualnym zdarzeniem mowy i nie ma nic wspólnego z potencjalnym wymiarem elementów systemu. Ricoeur przeciwstawia sens – formie, semantykę (naukę o znaczeniu, zakładającą nieredukowalność sensu wypowiedzi do sumy znaczeń znaków) – semiotykę (naukę o potencjalnych znakach).

Elementy języka posiadają znaczenie tylko wówczas, gdy odwołują się do innej rzeczywistości niż ich własna: na tym polega dyskursywny charakter języka. Język jest „drogą do poznania i właściwej interpretacji świata, a także do zrozumienia własnego wysiłku istnienia” (Martin, 1999: 97), drogą do szukania odpowiedzi na pytanie egzystencjalne i do lepszego poznania człowieka.

* * *

Podobieństwo **Analizy Dyskursu** do hermeneutyki jest złudne. Analiza dyskursu nie próbuje odzyskać znaczeń ukrytych, nie

chce odsłaniać znaczeń maskowanych, nie usiłuje odtwarzać i rekonstruować znaczeń nieujawnionych, choć podzielanych. Szuka nowych interpretacji zdarzeń; przeciwstawiając się pluralizmowi i indywidualizmowi interpretacyjnemu, chce ukazać reguły i konwencje odpowiedzialne za powstawanie znaczeń w określonych sytuacjach. Początkowo ograniczona do korpusu mocno ideologicznego, współczesna francuska teoria dyskursu poddaje analizie wszystkie wypowiedzi w ramach ich instytucjonalizacji. Nawiązuje jednak do zdarzeniowości dyskursu i zauważonego przez Ricoeura przekraczania w nim strukturalistycznej dychotomii *langue* i *parole*.

1.2. Nowy kontekst intelektualny połowy XX wieku jest rzeczywistością dość złożoną. W przypadku analizy dyskursu nie można mówić o jednym znaczącym nazwisku, które dałoby początek nowemu kierunkowi. Twórczą rolę odegrał tu splot zdarzeń natury intelektualnej, zaistniały w Europie lat 60.: ugruntowany strukturalizm, czyli nowoczesne spojrzenie na metodologię badawczą, nie tylko w językoznawstwie, ale też w wielu innych dziedzinach (np. historia, antropologia, psychologia, socjologia). Należy dostrzec w tym właśnie okresie, niespotykany dotychczas rozkwit w naukach humanistycznych, pojawienie się wielu teorii, także awangardowych.

1.2.1. Lata 70. naznaczają nowy zwrot w kulturze i estetyce, wieszcząc kres strukturalizmu i modernizmu. Zgodnie z logiką nazywa się nowe czasy **poststrukturalizmem** lub postmodernizmem. Są to, w gruncie, siostrzane idee, których ojczyzną są wydziały filologiczne północno-amerykańskich uniwersytetów (np. Szkoła Yale), gdzie kształtuje się nowa kontrowersyjna krytyka literacka², skupiona na formie tekstu i na krytyce ideologii, szybko przeradzająca się w krytykę polityczną i przygotowująca nowy kontekst inte-

² Nie należy jej mylić z formalistycznym *New Criticism* z lat 30.–60., powstałym z inspiracji działalnością krytycznoliteracką T.S. Eliota czy Ezry Pounda, skupionym na oderwanym od *intentio auctoris* „czystym badaniu” tekstury dzieła literackiego.

lektualny dla współczesnych badań w ramach *Cultural Studies* (na temat współczesnych badań zob. rozdział IV). Nowy, wzbudzający wiele emocji, poststrukturalistyczny/postmodernistyczny zwrot kulturowy stanowi odrzucenie tradycyjnych dla zachodniej cywilizacji kategorii, wartości, konwencji myślowych, celowości, a nawet zdobyczy nauki, wprowadzając w ich miejsce wyobrażeniowość, paradoks, ironię, parodię, negację, wieloznaczność i nazywając sam siebie „myślą osłabłą”. Zdobywanie wiedzy nie polega na odkrywaniu rzeczywistości, ale na jej konstruowaniu, nie ma więc różnicy między obiektywnością a subiektywnością, nie ma też miejsca na transcendencję. Jedynym wyznacznikiem „prawdy”, której zresztą nikt nie szuka, jest konsensus z obowiązującymi wzorcami kulturowymi, opartymi na własnych (różnych) racjonalnościach, a nade wszystko atrakcyjność.

W zasadzie nie powinniśmy się dziwić, że ten nowy ruch kulturowy, aporyczny w swej istocie, oparty na relatywizmie i nierozstrzygalności, na płynności granic i rozmyciu klasycznego podziału na dyscypliny, na wewnętrznym samozaprzeczeniu i braku stałego odniesienia, do swoich pojęć włącza „dyskurs”. Etymologicznie rzecz uzasadniając, *discurrere*, *discursus*, to „rozbieganie w różnych kierunkach”, „bieganie w różne strony”. Stąd brak definicyjnych jednoznaczności terminu, a także jego obecność we wszystkich naukach humanistycznych i społecznych, inter- i transdyscyplinarność, niekoniecznie ułatwiająca zrozumienie. Symptomatyczna dla nowego ruchu jest wypowiedź Michela Foucaulta, uważanego powszechnie za intelektualnego ojca ponowoczesności, udzielona amerykańskiemu pismu „Telos” w 1983 roku. Filozof stwierdził, iż o ile w strukturalizmie widoczny był ważny problem nieobecności podmiotu, o tyle nie widzi on żadnej kwestii, która by łączyła postmodernistów (za: Angermüller, 2007b). Ponowoczesność promuje postawę konsumentką na targowisku idei.

Na szczęście, francuska koncepcja analizy dyskursu znalazła własną spójną formułę rozwoju po roku 1983 (data uznawana za cezurę we francuskiej analizie dyskursu), odchodząc zarówno od

koncepcji Foucaulta, jak i innych przedstawicieli francuskiej ponowoczesności i tym różni się, na przykład, od anglosaskiej *Critical Discourse Analysis*³. Nie może się jednak obejść bez odniesień interdyscyplinarnych, które należy uznać za zdobycz współczesności. Z tym wiążą się pewne trudności, gdyż od badacza wymaga się szerokich horyzontów, znajomości poziomów analizy językowej (leksyka, składnia, morfologia, semantyka...), rozwijających się koncepcji lingwistycznych (np. pragmatyka), ale też wiedzy z zakresu innych dziedzin wąsko lub szeroko rozumianej humanistyki (np. socjologia, antropologia, psychologia, semiologia, filozofia).

Niemniej jednak początki francuskiej teorii dyskursu, zwanej szkołą francuską, są naznaczone przez intelektualne tło epoki. Aby zatem w pełni zrozumieć francuską szkołę Analizy Dyskursu, należy przyjrzeć się z bliska przynajmniej niektórym, znaczącym źródłom.

1.2.2. Zanim jednak dojdzie do przełomu postmodernistycznego, w połowie ubiegłego stulecia króluje **strukturalizm**; na lata 50. przypada nawet apogeum jego rozkwitu. Strukturalizm, rozwinięty na początku XX wieku na bazie odziedziczonych z poprzedniej epoki empiryzmu metodologicznego, reprezentuje wielość kierunków i różnorodność dyscyplin naukowych. Zainicjowany przez językoznawców (de Saussure), rozszerza się na inne dziedziny (filozofia, psychologia, literatura, sztuka, historia, architektura...), które usiłują badać właściwe im zjawiska poprzez analizę struktury i system relacji. Strukturaliści odrzucają atomizowanie i psychologizowanie języka, ujmują elementy określonej rzeczywistości (znaki) w system, strukturę o charakterze formalno-funkcyjnym. Znaki, jednostki kontrastywne i opozycyjne, osiągają wartość jedynie wewnątrz systemu, w powiązaniu z innymi, współtworzącymi go znakami. Polański (1993: 521) do zasług strukturalizmu zalicza: „uściślenie wielu pojęć lingwistycznych i zobiektywizowanie metod badawczych w ję-

³ Paradoksalnie, to właśnie anglosaska Krytyczna Analiza Dyskursu odnosi się do myśli Foucaulta, którego dzieła – gdy je przełożono na angielski (zwłaszcza te dotyczące władzy) – zyskały dużą popularność.

zykoznawstwie”, konieczność uczynienia z językoznawstwa „nauki autonomicznej, nieposługującej się kryteriami i metodami zapożyczonymi z innych dyscyplin”.

W strukturalizmie lingwistycznym można wyróżnić trzy główne nurty: europejską szkołę praską (fonologia, funkcjonalizm) i szkołę kopenhaską (glossematyka) oraz amerykański deskryptywizm, dystrybucjonalizm (Harris).

1.2.3. Niewątpliwy wpływ na kształtowanie się strukturalizmu miała metodologia badań literackich, zwana **rosyjskim formalizmem**. Rosyjska szkoła formalna (Propp, Jakobson, Tynianow, Szklowski...), której rozkwit przypadał na lata 20. minionego wieku, koncentrowała się na wewnętrznych właściwościach utworu literackiego, na formie w ciągłości, wykraczającej poza zdanie. Zdaniem Prokopa (2008: 232 n.), formalisci reagują w ten sposób „na przesycenie ideologią, narzucaną rosyjskim pisarzom przez system sowiecki”; badają więc „literackość” literatury nieredukowalną do ideologii, broniąc się w ten sposób „przed podporządkowaniem twórczości propagandzie politycznej”. Pozostając przy analizie formy i zajmując się strukturą tekstów, rosyjscy formalisci „chcą wyminąć rozszalałą polityzację kultury. (...) Zamiast pytania o przesłanie, o inspiracje fundamentalne dzieła, postawią pytanie o ‘jak’, o środki wyrazu, o dzieło jako grę czysto formalną, nie zaś dzieło jako grę przede wszystkim metafizyczną” (ibidem)⁴. Główną ideą, jaka im przyświecała, było przeniesienie koncepcji systemu na większe wypowiedzi. Zrywając z badaniami filologicznymi, postulowali myślenie strukturalistyczne i semiologiczne, uważając język za prawdziwe tworzywo pisarza. Jednakże udało im się pokazać logikę funkcjonowania narracji, szerzej: tekstu jako struktury ponadzdaniowej. Od lingwistów

⁴ „Tak twórczość redukowała się do ludyczności, do językowej ekwilibrystyki, do autoteliczności. Uwaga zarówno badacza, jak i autora kierowała się na instrument, na narzędzie, na proces tworzenia. Jak gdyby literatura nie miała nic do powiedzenia czytelnikowi na temat jego – czytelnika – problemów, natomiast skupiała się na sobie samej, na własnych trickach i chwytach, delektując się sama sobą jako działalnością *sui generis*, działalnością specyficzną, całkowicie bezinteresowną, tzn. nieangażującą się w nie, co dręczy niewtajemniczonych w jej arkana profanów” (Prokop, 2008: 233).

antropolodzy zapożyczyli metody badania i opisu strukturalnego (Propp, Lévi-Strauss, Bremond, Greimas...), poświęcając uwagę mitom i baśniom ludowym.

Do najbardziej znanych zastosowań wspomnianej metodologii należy teoria bajki ludowej (bajki folklorystycznej, baśni), zaprezentowana przez Vladimira **Proppa** w 1928 roku, w książce *Morfologia bajki*⁵. Propp wskazuje na istnienie wspólnej wszystkim baśniom struktury, opisuje jej model morfologiczny i składniowy, aktualizowany w konkretnych bajkach ludowych. Tworzy – w pewnym sensie – pierwszą gramatykę tekstu narracyjnego (do której nawiąże semiotyka narracyjna Greimasa czy Bremonda), opartą na dwóch pojęciach operacyjnych: funkcjach (jednostkach narracji, struktury głębokiej) i działaniach (zapisanych w warstwie powierzchniowej tekstu).

1.2.4. Mając na uwadze kształtowanie się teorii dyskursu, koniecznie należy też przypomnieć miejsce **strukturalizmu w antropologii**.

Teksty były przedmiotem zainteresowania antropologów jako kulturowe artefakty. Już na początku XX wieku znany antropolog społeczny polskiego pochodzenia, Bronisław **Malinowski** (1884–1942) tworzy teorię funkcjonalistyczną, widząc w języku przejaw ludzkiego działania (1923). Na podstawie własnych rozległych badań empirycznych obserwuje ekwiwalencję zachowań niewerbalnych względem mowy w konkretnych sytuacjach. Do form działania zalicza mowę, która zyskuje interpretację wyłącznie w kontekście określonych ludzkich praktyk. Tak jak później analiza dyskursu przyporządkuje denotacje dyskursowi, tak Malinowski wiąże znaczenie słów z sytuacją i aktualnym doświadczeniem użytkownika.

Antropologia, zwłaszcza europejska, była pod silnym wpływem strukturalizmu, który – zrywając z „substancjalistycznym sposo-

⁵ Książka została wydana w języku angielskim w 1958 roku, tym samym, w którym Lévi-Strauss opublikował swoją *Antropologię strukturalną*.

bem myślenia”, wniósł do nauk społecznych „relacyjny sposób myślenia” (Bourdieu, 2008: 10). Jej przedstawiciel, uważany wręcz za pioniera analizy strukturalnej, Claude **Lévi-Strauss** (1908–2009) twierdził, iż można strukturalistyczną metodologię badań języka przenieść na grunt badania struktur społecznych (np. systemów totemicznych, systemów pokrewieństwa i reguł zawierania małżeństw) i wszystkich procesów kulturowych (moda, kuchnia, zwyczaje, ustrój, mity, legendy), ponieważ język ludzki zawiera to wszystko, co zostało wyrażone przez kulturę. Wszelkie obserwacje mechanizmów antropologicznych dają się uogólniać, w drodze indukcji, gdyż stanowią rodzaj języka zapewniającego określony typ komunikacji między jednostkami i grupami. Lévi-Strauss postulował „istnienie formalnej odpowiedniości między strukturą języka a strukturą systemu pokrewieństwa” (Lévi-Strauss (1951), 2009: 76) – w różnych obszarach językowych. Idąc dalej tym tropem, stawiał następującą hipotezę: gdyby można było opisać różne grupy języków w tych samych lub równoważnych terminach, „byłby to poważny krok ku poznaniu fundamentalnych aspektów życia społecznego. Otworzyłoby to bowiem drogę dla strukturalnej i porównawczej analizy obyczajów, instytucji i zachowań, usankcjonowanych przez grupę” (ibidem, s. 79). Teoria Lévi-Straussa zapoczątkowała strukturalizm w badaniach kultury, zaproponowała wzór traktowania wszelkich przejawów życia jako systemowych, strukturalnie zorganizowanych⁶. I choć świat jest kulturowo zróżnicowany, sama koncepcja badania go w ramach metodologii strukturalistycznej jest uniwersalna i nadaje kulturze sens. Złożone formy kultury są bowiem jedynie wariantami niezmiennej struktury, a metoda strukturalistyczna pozwala uchwycić elementy konstytutywne dla struktury badanego tekstu (opowiadania, mitu, np.)⁷. Lévi-Strauss wykorzystał

⁶ Należy podkreślić, że zainteresowanie relacją języka i kultury nie jest odkryciem strukturalizmu, jednakże dopiero w nim relacje te zostały ujęte w system teoretyczny.

⁷ Dla przykładu: «mitemy» miały stanowić pojedyncze, choć całościowe zdarczenia, konstytuujące uniwersalny system języka mitycznego. Uzyskane